Dziś 6 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 173 bis Ł Rok 66 wtorek, dnia 28 lipca 1936

Rząd hiszpański mobilizuje chłopców i kobiety

Zacięte walko toczą się w odległości 80 kilometrów od Madrytu

Madryt. (PAT). W Madrycie został utworzony 5-ty pułk milicji ludowej, złożony z młodych ludzi, doskonale obeznanych z obsługą karabinów maszynowych i miotaniem granatów ręcznych. Został również utworzony bataljon, składający się wyłącznie z kobiet.

Madryt. (PAT). W górach Guadaramy, 80 km na północ od Madrytu, toczą się zacięte walki. Oddziały powstańcze cofnęły się wczoraj i wojska rządowe mają nadzieję odparcia ich w kierunku równin Segowji i Burgos.

W Andaluzji wcielono do wojsk rządowych wielką liczbę ochotników-chłopów, którzy walczą zacięcie z powstańcami, posiadającymi tutaj silniejszą, niż gdzieindziej organizację.

Dowództwo wojsk rządowych przywiązuje dużą wagę do zajęcia Albacete i Villarrobledo, gdyż zapewnia to kontrolę nad komunikacją z miastami Alicante, Cartageną, Welancją i Murcją. Dostęp dod morza i Murcji zapewni stały dowóz żywności.

Barcelona. (PAT). Szef lotnictwa Catalane Sandino donosi, że eskadry jego bombardowały w niedzielę w dalszym ciągu Saragossę.

W okolicy miasta Caspe rozproszono oddziały powstańcze. Po zajęciu Caspe posuwają się wojska rządowe w kierunku Saragossy.

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi, że krążownik „Jaime 1" bombardował w sobotę dwukrotnie o godz. 6,30 i 10,30 Ceutę. Drugie bombardowanie spowodowało poważne szkody.

Soliguet, Mola, Davila, oraz pułkownicy Montanez i Moreno Calderon.

Gil Robles w drodze do Hiszpanji?

Paryż. (PAT). Francuskie władze bezpieczeństwa stwierdziły, że Gil Robles wsiadł wczoraj w Boulogne sur mer na pokład statku Availa-Star, udającego się do Ameryki Południowej.

Statek zawinie po drodze do portu w Lizbonie, przyczem nie jest wykluczone, że Gil Robles tam zostanie.

Niebezpieczna przygoda urzędników poselstwa polskiego

Warszawa. (PAT) Według otrzymanych przez min. spr. zagr. wiadomości z Madrytu, w czasie walk ulicznych w nocy na 24 bm. został zaatakowany samochód, w którym znajdowali się urzędnicy poselstwa Rzplitej w Madrycie, w chwili, gdy samochód ten wjeżdżał na teren poselstwa. Do samochodu, a potem w kierunku gmachu poselstwa oddano około 30 strzałów. Napadu dokonał oddział szturmowy milicji, pod dowództwem oficera lotnictwa. Szczęściu przypisać należy, że nie ponieśli śmierć p. Budzinowski, attaché dla spraw handlowych, jego żona oraz woźny poselstwa.

W siedzibie poselstwa schronili się wszyscy urzędnicy oraz wiele osób z kolonji polskiej, zamieszkałej w Madrycie. Wczoraj podsekretarz stanu w M. S. Z. p. Szembek przyjął posła hiszpańskiego w Warszawie celem złożenia protestu w związku z napadem dokonanym na reprezentację R. P. oraz zwrócenia uwagi na konieczność zapewnienia przez władze hiszpańskie ochrony życia i mienia obywateli polskich, przebywających w Hiszpanji.

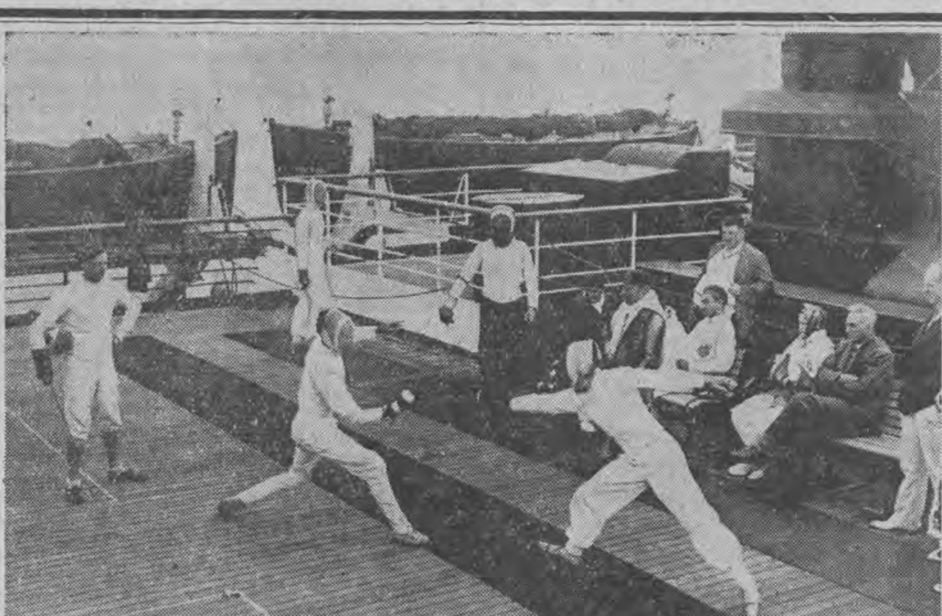
Walki w okolicach Madrytu

Madryt. (PAT) Milicjanci przybyli z Guadaramy oświadczyli przedstawicielom prasy, że lotnicy rządowi bombardowali wczoraj wzgórza Puerto Leon (w odległości 55 km od Madrytu), gdzie przechodzi szosa do San Sebastian. W punkcie tym mieściła się artylerja i karabiny maszynowe powstańców. Wojska rządowe pod wodzą gen. Riquelme zajmują linję Guadarama — Puerto Leon.

Rząd powstańczy

Berlin. (PAT) Specjalny wysłannik niemieckiego biura informacyjnego donosi z Hendaye, iż wedle otrzymanych tam wiadomości utworzono w piątek wieczorem w Burgos prowizoryczny rząd powstańczy pod przewodnictwem gen. Cabanellas. Rząd ten miał objąć władzę nad wszystkiemi miejscowościami, zajętemi przez oddziały powstańcze.

Paryż. (PAT) Prasa francuska donosi z Burgos, jednej z głównych siedzib oddziałów powstańczych, że w skład prowizorycznego rządu, utworzonego przez wojska powstańcze, wchodzą pod przewodnictwem gen. Miguela Cabanellasa generałowie: Ponte,



Reprezentacja olimpijska Stanów Zjednoczonych trenowała pilnie na pokładzie statku, jak to widać na zdjęciu. Szermierze olimpijczycy ćwiczą pod okiem trenera i kierownika drużyny. W piątek ekspedycja amerykańska przybyła do Hamburga, a w godzinach wieczornych do Berlina, skąd natychmiast udała się do swych kwater we wsi olimpijskiej.

Uczczenie poległych Kanadyjczyków

Wielka manifestacja przyjaźni francusko-angielskiej

Paryż. (Tel. wł.). Dziś w Vimy, małem miasteczku o 3000 mieszkańców, w departamencie Pas de Calais, jachcie do Calais, skąd udał się na pole bitwy pod Vimy, aby wziąć udział w uroczystości. Królowi towarzyszyli



POMNIK KANADYJCZYKÓW W VIMY KOŁO ARRAS odsłonił wczoraj król angielski w obecno prezydenta Republiki Francuskiej Lebruna.

odbyło się odsłonięcie wspaniałego pomnika ku czci poległych żołnierzy kanadyjskich, którzy stoczyli tam najkrwawszą swoją bitwę.

Na uroczystość poświęcenia pomnika, która była manifestacją braterstwa francusko - knadyjskiego, przybyła, oprócz kilku tysięcy Kanadyjczyków z ministrami kanadyjskimi na czele, delegacja z Londynu.

Król angielski, wraz ze swoim stryjem ks. Connaught przybył na swoim minister wojny Duff Cooper, minister kolonji Malcolm Mac Donald, oraz przedstawiciele dyplomatyczni dominjonów brytyjskich w Londynie.

Na uroczystości obecni byli prezydent Republiki Francuskiej Lebrun oraz rząd francuski w komplecie. Przybyli również ambasadorowie i posłowie zagraniczni, akredytowani przy rządzie francuskim i liczni wysocy oficerowie.

Groźny pożar w Łodzi

Szkody 400 tysięcy złotych

Łódź, 27. 7. Wczorajszej nocy o godz. 3 wybuchł groźny pożar w wytwórni chemicznej B-cia Wünsche przy ul. Dąbrowskiej 11.

Ogień wybuchł, z nieustalonych dotychczas przyczyn, w parterowym budynku fabryki i przerzucił się następnie na sąsiednie magazyny, gdzie nagromadzone były olbrzymie zapasy materjałów łatwopalnych, a nawet materjałów wybuchowych. Wskutek tego pożar przybrał katastrofalne rozmiary. Wybuchy następowały co kilka minut i ogień zagrażał innym budynkom.

Po czterech godzinach wielkich wysiłków straż pożarna w sile pięciu oddziałów zdołała ogień umiejscowić.

O godz. 8 na zgliszczach nastąpiła nowa serja wybuchów i ogień począł rozniecać się na nowo. Wobec tego straż przybyła po raz wtóry na miejsce pożaru. Ogień ugaszono, a dla pewności pozostawiono pogotowie strażackie. Zarówno budynki, artykuły jak też urządzenia fabryki i magazynów były ubezpieczone.

Straty wynoszą 400 tysięcy zł. Policja zarządziła dochodzenie celem ujawnienia powodów groźnego pożaru.

Defraudacje w urzędzie wojewódzkim

Stanisławów. (Tel. wł.). W latach 1933 i 1934 radca urzędu wojewódzkiego, inż. Albin Misterka kierował pracami pomiarowemi na terenie powiatu kossowskiego. Po ukończeniu tych prac stwierdzono cały szereg sfałszowanych kwitów na wypłacone kwoty pieniężne.

Naskutek ujawnienia nadużyć sprawa skierowana została do władz prokuratorskich, które rozpoczęły dochodzenia przeciw inż. Misterce i jeszcze kilku zamieszanych w aferę osobom. Inżynier Misterka, urzędnik prowizoryczny został po wykryciu nadużyć zwolniony.

Śledztwo ma się już ku końcowi, tak że w niedługim czasie rozpocznie się rozprawa przed sądem okręgowym.

Szczęśliwa wygrana ŁTSG

Łodzianie po niециekawej grze pokonali lubelską Unję 3:1 (3:1)

Ł ó d ź. — Do powyższego spotkania eliminacyjnego o wejście do ligi wystąpiły obie drużyny w swoich najsilniejszych składach. Unja z b. graczem ŁKS, Frymarkiewiczem, w bramce. — Zawody, niestety, stały na niskim poziomie, przyczem przebieg ich nie odpowiada zupełnie stosunkowi sił. Unja na porażkę nie zasłużyła i wynik nierozstrzygnięty lepiej odzwierciedlałby siły obu drużyn.

Do przerwy Łodzianie mogli jeszcze zadowolić. Już w pierwszych kilkunastu minutach Łodzianie strzelili dwie bramki, a wkrótce trzecią, przyczem strzelcami byli Królewiecki, Voigt i Binecki. Jedyną bramkę dla Unji uzyskał lewy łącznik. Odtąd gra stała się monotonną. Po przerwie do ataku ruszyła Unja i niemal stale przesiadywała na polu gospodarzy i pod bramką. Nie potrafiła jednak mimo swej twardości i wytrzymałości oraz szybkości wyzyskać swej przewagi. Wystarczy nadmienić, że napastnicy gości nie potrafili kilkakrotnie trafić do bramki nawet z dwóch metrów. W tych warunkach zwycięstwo odniesione przez ŁTSG było bardzo szczęśliwe. Z trudem tylko bronili się przed energicznemi atakami gości. ŁTSG opadł w ostatnich 20 minutach zupełnie na siłach. Spowodowało to, że poziom spotkania był bardzo niski. Sędziował stosunkowo słabo p. Stępień. Publiczności zebrało się około 2000 osób.

H. C. P. zwyciężył Gryf (Toruń) 3:1 (2:0)

Spotkanie o wejście do ligi, rozegrane na boisku Warty, zakończyło się zasłużonem zwycięstwem mistrza Poznania.

HCP wystąpił do zawodów bez Musielaka, którego zastąpił Konopa. U gości wyróżnił się bramkarz Wiciński i Frączak na środku pomocy, oraz prawa strona ataku Kamiński i Wierzelewski, u miejscowych jedynie Skrzypczak w ataku i Graczyński do przerwy.

Gra do przerwy zadowoliła, po przerwie stała na niskim poziomie. Pierwsza część była nawet dość ciekawa i toczyła się przy wyraźnej przewadze Cegielskiego. Po zmianie stron, więcej gry miał Gryf, lecz atak gości pod bramką zawodził. — Przytem był za mało bojowy i fizycznie słabszy.

Grę rozpoczęli goście, jednak Cegielski wkrótce przejął inicjatywę, popisując się w polu kilku niezbyt szczęśliwemi akcjami kombinacyjnemi. Goście również nie wykorzystują okazji do zdobycia bramki. W 14 min. jeden z ataków Cegielskiego, przeprowadzony lewą stroną, przynosi pierwszą bramkę. Centrę Holza przejął Narożny na głowę i skierował piłkę efektownie do siatki. Goście, niezrażeni, atakują nadal ambitnie. W 34 minucie przebija Konopa i oddaje piłkę do Gensłera, ten następnie do Stolca, który strzelił w róg nie do obrony.

Po przerwie gra jest początkowo więcej wyrównana, później coraz częściej przebywa na połowie Cegielskiego. W 27 min. Suchocki zdobywa honorowy punkt dla Gryfu, uprzedzając fatalny wybieg bramkarza gospodarzy. Gra staje się od tej chwili bardziej zacięta, gdyż goście dążą do wyrównania. Na 3 min. przed końcem Konopa zdobywa wreszcie trzecią bramkę, ustalając wynik dnia. Sędziował p. Wiśniewski. Publiczności zebrało się około 1800.

Skoda — Brygada 2:1 (2:0)

Cracovia — Polonja 3:1 (0:1)

Śmigły — WKS Grodno 5:3

Pogoń — RKS Hajduki 3:0

Walasiewiczówna wyrównała 2 rekordy

Kwaśniewska ustanowiła nowy rekord Polski w oszczepie

C z e l a d ź. (Tel. wł.). Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska startowały tylko w niedzielę.

Występ naszych czołowych lekkoatletek wywołał olbrzymie zainteresowanie. Walasiewiczówna na zawodach w biegu na 60 i 100 wyrównała rekord światowy, uzyskując 6.4 względnie 11.6.

Rekord polski w oszczepie ustaliła Kwaśniewska rzutem 44.03 m. W dysku Wajsówna uzyskała 43.56 m.

Siedemnaste regaty o mistrzostwo Polski

B y d g o s z c z. — W sobotę i niedzielę na torze regatowym w Łęgnowie odbyły się siedemnaste regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski na trasie długości 1750 m. W zawodach startowały 32 kluby, 90 osad oraz 446 zawodników.

Wyniki były następujące:

Pierwszy dzień

Czwórki nowicjuszy — I przedbieg: 1. KW Ognisko (Skarżysko) 6:25; 2. KW Toruń; przedbieg II: 1. BTW 6.25; 2. RV (Grudz.); czwórki półw. wojskowe: 1. KW (Toruń) 7:25; 2. Of. Yacht Klub (Warsz.) 7:25,2; 3. BTW; czwórki kl. II: 1. KW (Toruń) 6:10,2; 2. RK Frithjof 6:11; 3. KW (Gdańsk); czwórki półw. pań: 1. Wileńskie TW 4:42,8; 2. WTW 4:46; 3. KW (Toruń); czwórki wagi lekkiej: 1. WKSp. Prosna (Kalisz) 6:24,4; 2. RK Neptun (Poznań) 6:24,5; 3. Wisła (Grudz.); dwójki podw. młodsze: 1. WTW 6:24,7; 2. RK Germania (Poznań) 6:28,2; czwórki wojskowe (nieof. mistrz. armji): 1. KW (Toruń) 6:25,5; 2. BTW 6:31,5; 3. Of. YKl; czwórki półw. nowicj.: 1. KW Ognisko 6:54,6; 2. PKS (Bydg.) 7:01; 3. Neptun (Poznań); jedynki klasy II: 1. WTW 6:51 (Śnieguła); 2. AZS (Kraków) (Balicki) 6:56,8; ósemki klasy II: 1. Kaliskie TW 5:50,2; 2. AZS (Warsz.) 5:55; 3. Germania (Poznań).

Drugi dzień

Jedynki pań: 1. Grabiska (Warsz. KW) 7:14 w. o.; czwórki pań: Bydgoski KW 5:11,4 w. o.; czwórki: 1. osada olimpijska w składzie: Zawadzki, Karwacki, Kuryłłowicz, Leporowski, st. Wirszyłło w czasie 6:23; 2. Pol. KW (Kalisz) 6:23,2; 3. BTW 6:31; 4. AZS (Poznań); dwójki bez sternika: 1. WTW (Kożuchowski, Kobyliński) 7:43 w. o.; dwójki ze sternikiem: 1. WTW (Braun, Ślązak, st. Skolimowski) 8:47,8 w. o.;jedynki: 1. Verey (AZS Kr.) 6:52,6; 2. Keppel (AZS Wilno) 7:00,8; czwórki bez sternika: 1. WTW (Braun, Ślązak, Kożuchowski, Kobyliński) 6:22,5; AZS Poznań wycofał się, a BTW złamał dwa wiosła; dwjóki podwójne: 1. AZS Kraków (Verey, Ustupski) 6:41 w. o.; ósemki 1. BTW 5:54,8; 2. Wisła 6:03,2; 3. AZS (Poznań) 6:03,4; 4. Kajakowy KW (Bydg.) 6:04,8; 5. Kaliskie TW 6:06,4.

Ogólna punktacja przedstawia się następująco: 1) Kaliskie TW 122 p., 2) W. T. W. 120 p., 3) BTW 105 p., 4) KW Toruń 69 p., 5) AZS Kraków 52 p., 6) RV Grudziądz 34 p., 7) Wisła Warsz., 8) Prosna Kalisz 24 p., 9) KW. 04 Poznań 21,5 p., 10) Śmigły Wilno 20 p., 11) AZS Poznań 7 p.

Przeciwnicy naszych kajakarzy

na olimpjadzie

W Berlinie odbyło się losowanie olimpijskich biegów kajakowych. Nasi kajakarze, startujący w biegu dwójek na 10.000 m mają za przeciwników osady: Ameryki, Czechosłowacji, Holandji, Danji, Węgier, Szwajcarji, Austrji, Niemiec, Belgji, Kanady i Szwecji. Ogółem w tym biegu startuje 12 osad.

W olimpijskich rozgrywkach kajakowych na 20 zgłoszonych państw startuje 19. Zgłoszenie Łotwy nie zostało przyjęte, gdyż nastąpiło po terminie.

Rekordy pływackie światowe i polskie

Pływacy polscy obsadzają na olimpjadzie tylko jedną konkurencję, 4×200 m dow. i w tej też nie będą mieli nic do powiedzenia. Najlepsze porównanie poziomu naszego daje poniższa tabela ważniejszych rekordów światowych i polskich, które podajemy w nawiasach. Wobec dużego zainteresowania sportem pływackim szerokiego ogółu, oraz spodziewanej zaciętej walki takich potęg pływackich, jak Japonja i Stany Zjednoczone, zestawienie rekordów Polski i światowych, niezawodnie zainteresuje naszych czytelników.

Panowie:

Styl d o w o l n y: 100 m P. Fick (USA) 56.6 (Bocheński 1:00.4), 200 m J. Medica (USA) 2:07.2 (Bocheński 2:20.6), 300 m J. Medica 3:21.6 (Bocheński 3:58.6), 400 m J. Medica 4:38.7 (Bocheński 5:17.4)(800 m S. Makino (Japonja) 9:55.8 (Bocheński 11:17,5), 1000 m Negami (Japonja) 12:41.8 (J. Karliczek 14:22.2), 1500 m A. Borg (Szwecja) 19:07.2 (Karliczek 21:52.8), 4×200 m Japonja 8:52.2 (reprezentacja 9:59.1).

Styl k l a s y c z n y: 100 m J. Higgins (USA) 1:10.8 (E. Heidrich 1:19), 200 m J. Cartonnet (Francja) 2:39.6 (E. Heidrich 2:57.6), 400 m E. Rademacher (Niemcy) 5:50.2 (J. Kaputek 6:44.6), 500 m R. Kaye (USA) 7:23.8 (G. Szrajbman 8:34.8).

Styl g r z b i e t o w y: 100 m A. Kiefer (U. S. A.) 1:04.9 (J. Karliczek 1:14.2), 200 m A. Kiefer (USA) 2:24 (Jastrzębski 2:54.2), 400 m A. Kiefer 5:17.8 (Jastrzębski 6:36.2).

Panie:

Styl d o w o l n y: 100 m W. den Ouden (Holandja) 1:04.8 (Kratochwilówna 1:19.4), 200 m W. den Ouden 2:25.3 (Kratochwilówna 3:02.9), 300 m W. den Ouden 3:27 (Kratochwilówna 4:50.7), 400 mtr. W. den Ouden 5:16 (Kratochwilówna 6:35), 500 m Kight (USA) 6:15.2 (Pastorówna 8:52), 4×100 Holandja 4:33.3 (reprezentacja 5:45.9).

Styl k l a s y c z n y: 100 m Hölzner (Niemcy) 1:24.5 (Jarkulisz 1:36), 200 m Mayehata (Japonja) 3:00 (Jarkulisz 3:25), 400 m Mayehata 6:24.8 (Jarkulisz 7:13.3).

Styl g r z b i e t o w y: 100 m E. Holm (USA) 1:16.3 (Nowakówna 1:35.4), 200 m R. Mastenbroek (Holandja) 2:49.6 (Nowakówna 3:32.4), 400 m R. Mastenbroek 6:05 (Próżyńska 8:03.6).

AUTOMOBILIZM

Wielką nagrodę Niemiec na Nürburgringu, wobec 350 tysięcy publiczności, na dystansie 501 km wygrał Rosemeyer (Auto-Union) z rekordową średnią szybkością 131.6 km na godzinę, przed Stuckem.

KOLARSTWO

W wyścigu „Dookoła Francji", po piątkowym wypoczynku w Perpignan, odbył się w sobotę start do pierwszego etapu przez Pireneje, do 325 km odległego Luchon. Stanęło już tylko 45 kolarzy, a więc dokładnie połowa stawki, jaka wyruszyła z Paryża. Niespodziewanie zwyciężył turysta Ducazaux (Fr) przed Merschem (L) w czasie 11 g. 57:32. Prowadzący w ogólnej punktacji F. Maes, Verwaecke i A. Magne pilnowali się wzajemnie i przybyli w drugiej grupie. Na finiszu wyprzedzili tę trójkę jeszcze Amberg (Szw.) w 11 g. 58:07 i Marcaillou. (E.)

Zaproszenie polskich łyżwiarzy do Berlina

K a t o w i c e. (A. J. S.) Pod adresem jednego z działaczy łyżwiarskich na Śląsku nadeszło do Katowic zaszczytne i wyróżniające zaproszenie z Berlina dla młodocianej pary łyżwiarskiej, rodzeństwa Kalusów, na występy w berlińskim Sportpalaście, organizowane przez niemiecki związek łyżwiarski w czasie igrzysk olimpijskich. Znajdzie się tam cała elita łyżwiarska świata.

Program uroczystości na igrzyskach olimpijskich

Oprócz zawodów sportowych program Igrzysk Olimpijskich przewiduje cały szereg uroczystości. Najważniejsze z nich to: uroczystości otwarcia wystawy „Sport Hellenów" w Niemieckiem Muzeum, uroczyste posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w uniwersytecie berlińskim (środa 29 lipca), przyjęcie u ministra propagandy dla przedstawicieli prasy, radja, foto, filmu w gmachu Krolloper (czwartek 30 lipca) oraz uroczystości otwarcie Wystawy Olimpijskiej w hali IV na terenie wystawowym na Kaiserdamm, oraz przyjęcie dla międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i Komitetu Organizacyjnego, międzynarodowych związków sportowych i szefów ekip olimpijskich w Hotelu Kaiserhof w piątek 31 lipca.

Punktem kulminacyjnym będą imprezy sobotnie (1 sierpnia) i niedziela (2 sierpnia) związane z otwarcie oficjalnem igrzysk, poprzedzanem nabożeństwami w Tumie, kościele św. Jadwiga i t. d. przyjęciami Międz. Kom. Ol. przez władze miejskie i rządowe oraz u Hitlera.

Szereg dalszych uroczystości i imprez, związanych ze zlotem gwiaździstym awionetek, zjazdem gwiaździstym automobilistów, imprezy olimpijskie w Kilonji, na jeziorze w Gruenau festyn ministra propagandy na zamku Babelsberg, oraz końcowe uroczystości zamknięcia igrzysk uczestników w „Deutschlandhalle" dopełnią resztę programu olimpijskiego.

26 narodów w konkursach hippicznych

Udział 26 narodów na olimpjadzie w konkursach hippicznych świadczy o nadzwyczajnym rozwoju tego rodzaju sportu na całym świecie. Najsilniejszy kontyngent stawiają drużyny oficerskie. W zawodach (12 i 13 sierpnia) wezmą udział: Kanada, Danja, Finlandja, Francja, Holandja, Norwegja, Austrja, Rumunja, Szwecja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Turcja, Węgry, Stany Zjednoczone, Niemcy. Do zawodów „Military" zgłosiły się: Belgja, Bułgarja, Kanada, Danja, Finlandja, Francja, Anglja, Holandja, Włochy, Japonja, Norwegja, Austrja, P o l s k a, Rumunja, Szwecja, Szwajcarja, Hiszpanja, Czechosłowacja, Turcja, Węgry, Stany Zjednoczone, Niemcy.

W polo biorą udział: Argentyna, Anglja, Indje, Meksyk, Węgry, Stany Zjednoczone i Niemcy. Gry eliminacyjne odbędą się 3, 4 i 5 sierpnia, gry rozstrzygające 6 i 7 sierpnia.

Służba informacyjna dla cudzoziemców

z okazji Igrzysk Olimpijskich

Staraniem Berlińskiego Towarzystwa popierania ruchu turystycznego (Berlin NW. — Unter den Linden 43) powstała przy współudziale stale w Berlinie mieszkających cudzoziemców m. in. też i kolonji polskiej, organizacja służby informacyjnej dla przyjezdnych z zagranicy. Panie i panowie, którzy się zgłosili do tej służby, pełnią ją bezpłatnie. Celem tej służby jest poznanie przez cudzoziemców życia kulturalnego i socjalnego Rzeszy, zwiedzanie szkół, instytucyj społecznych, leczalni, obozów służby pracy itd., zwiedzanie zakładów przemysłowych, wystaw technicznych itp., oraz wszelka pomoc i porada w sprawach osobistych, np. wybór lekarza itd.

Via triumphalis igrzysk olimpijskich

Jej punktem wyjścia jest ratusz berliński. Przed ratuszem, na 53 masztach, powiewają chorągwie narodów, biorących udział w igrzyskach. W historycznej alei „Pod Lipami" wznosi się 336 masztów o wysokości do 20 metrów w odstępach 10 metrów. Noszą one bandery narodów i miast niemieckich, jakoteż artystycznie wykonane malowidła, przedstawiające charakterystyczne gmachy i krajobrazy miast i ziem niemieckich. Zainstalowano nowe latarnie o mocy 800 kilowatów. Plac Paryski przed Bramą Brandenburską zdobiono 53 masztami. Dalszą część tej drogi triumfu olimpijskiego zdobią chorągwie i girlandy. Wszystkie dworce berlińskie udekorowano chorągwiami i godłami olimpjady. Zużyto przeszło 1100 masztów i 20 000 metrów girland, plecionych z gałęzi dębowych.

Gdańsk — Poznań w pływaniu 199:172

MOTOCYKLIZM

Jazda zręczności na dochód komitetu olimpijskiego odbyła się na torze hippicznym w Warszawie. W jeździe terenowej na czas z przeszkodami (10 przeszkód) zwyciężył Jakubowski (PRM) na Sokole w 2:11 przed Dochą (L) na BSA 2:13 i Jurkowskim (PRM) na Rudge 2:25. Sartowało 12 motocyklistów. Bardzo efektownie wypadły popisy akrobacji, zaprodukowane przez Heinemana, Dochę i Jurkowskiego.

O PUHAR DAVISA

Anglja — Australja 2:0. W Wimbledonie rozpoczęło się w sobotę finałowe spotkanie między obrońcą puharu Anglją i finalistą międzystrefowym Australją. W pierwszym dniu nieoczekiwanie łatwo Anglicy wygrali obie gry. Austin pokonał Crawforda, a Perry — Quista 6:1, 4:6, 7:5, 6:2.

PRZED OLIMPJADĄ

Sprawę wysłania Heljasza na olimpjadę rozpatrywano ponownie na ostatniem posiedzeniu zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego. W ostatecznym wyniku obrad postanowiono jednogłośnie Heljasza nie wysyłać ze względów następujących: 1) Heljasz, na mocy relacji przedstawiciela PZLA wykazywał wyjątkową niekarność w stosunku do zarządzeń związku, zarówno w ciągu ostatnich lat (nieobecność na zawodach międzynarodowych z udziaełm zawodników amerykańskich, odmowa wyjazdu na mistrzostwa Anglji w ostatniej chwili), jak i w czasie przygotowań przedolimpijskich (niestawienie się dwukrotne na eliminację, tryb życia, który zadecydował o usunięciu go z drużyny olimpijskiej). 2) P. K. Ol. stanął na stanowisku, zajętem przez prezesa PZLA, inż. Znajdowskiego i kierownika olimpijskiej drużyny lekkoatletytcznej, dyr. Ślachciaka, że bez względu na wartość czysto sportową zawodnika, sprawą decydującą o wysłaniu na olimpjadę, musi być przedewszystkiem wartość moralna zawodnika, bezwzględna karność i posłuszeństwo. 3) Ponieważ dotychczasowe doświadczenia z Heljaszem, potwierdzone niestety przez ostatni incydent z lekarzem olimpijczyków, kpt. dr. Rettingerem, nie dawał, żadnej gwarancji, że Heljasz dotrzyma przewidzianych regulaminem olimpijskim wymogów, P. K. Ol. zdecydował się nie wysyłać go na olimpjadę. 4) Ponadto zaznaczyć należy, że Heljasz po ostatnim incydencie z kpt. dr. Rettingerem objawił wyraźny brak dobrej woli i lojalności, odmawiając przeproszenia lekarza polskich olimpijczyków. (Pat.)

Polska drużyna olimpijska koszykarzy rozegrała w sobotę dwa spotkania treningowe. K. P. W. Poznań pokonał Makabi 89:16 (25:8), a kombinowana drużyna krakowska wygrała z ZASS. 79:19 (38:12).

Sztafeta olimpijska. W sobotę sztafeta olimpijska z ogniem olimpijskim przebyła przez Bułgarję i w nocy na niedzielę przekroczyła granicę jugosłowiańską. Trasa biegu przez Jugosławję jest 575 km długa i przebyta zostanie w ciągu niedzieli i poniedziałku. Na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej w Carybrodzie o godz. 2,55 przejęli pochodnię członkowie zarządu jugosłowiańskiego Sokoła oraz jug. komitetu olimpijskiego. W niedzielę sztafeta osiągnęła Nisz, a w Białogrodzie będzie w poniedziałek o godz. 9 rano.

Rekordowem zwycięstwem zakończyło się treningowe spotkanie włoskich piłkarzy z reprezentacją miasta Bolzano, którą pokonali olimpijczycy w stosunku 18:1.

Koszykarze włoscy zwyciężyli w spotkaniu treningowem w Riwa repr. Medjolanu w stosunku 64:4, a drużynę Triestu w stosunku 68:24.

Sobkowiak i Rotholc wyjeżdżają do Berlina, a który z nich będzie reprezentował barwy polskie, wykaże eliminacja we wsi olimpijskiej.

145 osób liczyć będzie ogółem reprezentacja polska łącznie z zawodnikami, kierownikami i personelem technicznym.

PIŁKA NOŻNA

TKS 29 (Toruń) — Goplanja (Inowrocław) 6:1 (3:0). Spotkanie decydujące o pozostanie w klasie A, odbyło się przy udziale 800 publiczności. Zwycięstwem tem Toruńczycy zapewnili sobie pozostanie w czołowej klasie okręgu pomskiego.

Piłkarze krakowscy bez prezesa, wiceprezesa i kapitana związkowego. Na wczorajszem posiedzeniu zarządu KOZPN zrezygnował ze swej godności kapitan związkowy Delekta, solidaryzując się ze stanowiskiem prezesa gen. Monda i wiceprezesa starosty dr. Wnęka. Obaj jak wiadomo, podali się do dymisji z powodu konfliktu KOZPN z Polskim Zw. Piłki Nożnej w sprawie Cracovii. (Pat.)

PIŁKA WODNA

Legja — Makkabi (Kr) 2:2. Spotkanie o mistrzostwo ligi w Warszawie zakończyło się niespodziewanym sukcesem gospodarzy, dla których bramki uzyskali Szrajbman i Zubowicz. Dla Krakowian bramki zdobył Ritterman.

RÓŻNE

Mistrzostwa świata za rok 1936-37 odbędą się definitywnie w Austrji w Wiedniu. (Pat.)

WŚRÓD ZAWODOWCÓW

Pertraktacje w sprawie mistrzostwa świata wszystkich wag pomiędzy oficjalnym mistrzem świata Jamesem Braddockiem a Maxem Schmelingiem napotykają na duże trudności. — Niemniej amerykańska komisja bokserska oświadczyła oficjalnie, że jedynym kandydatem do tytułu mistrza świata jest obecnie wyłącznie Schmeling i tylko spotkanie Schmeling-Braddock będzie miało decydujące znaczenie dla tytułu mistrza świata

Zamczyska angielskie nawiedzane przez duchy

Ponure legendy z mglistego Albionu

Brytyjska rozgłośnia radjowa nadała w dniach ostatnich oryginalne słuchowisko. Odbiornik radjowy umieszczono

w nawiedzonym rzekomo przez duchy domu

i radjosłuchacze mogli słyszeć

niesamowite odgłosy, szmery i jęki,

jakby nie z tego świata pochodzące. Oczywiście trudno stwierdzić, jak to tam naprawdę z temi odgłosami i jękami było, ale przyznać trzeba, że istotnie — dom, z którego została nadana audycja, uchodzi za nawiedzony przez duchy.

Dom ten znany pod nazwą Manor House, jest bardzo starożytny. Niektóre jego części

pochodzą z XII wieku.

Mury Manor House mają gdzie niegdzie grubość dwumetrową. Budowane są z niekształtnej

średniowiecznej cegły i kamiennych głazów.

Manor House uważany jest przez wszystkich sąsiadów za nawiedzony — przez duchy. Opowiadają o tych duchach mnóstwo

jeżących włosy na głowie straszliwych historyj.

Podobno głównym duchem pokutującym w niesamowitym domu jest duch jednego z jego lokatorów średniowiecznych

duch przeora Szymona Meophana,

który popadł w herezję i zbuntował się przeciw władzy kościelnej, a później

nękany wyrzutami sumienia,

odebrał sobie życie — w jednej z komnat strasznego domu. Oprócz ducha nieszczęśliwego przeora — ukazują się w Manor House rozmaite inne duchy, między niemi kilka

o kobiecych postaciach.

Jeden z kobiecych duchów, według podania, ma być

duchem Katarzyny Nieran,

zazdrosnej i mściwej żony, która doprowadziła swego męża nieustannemi złośliwościami i awanturami do samobójstwa, a potem sama się powiesiła.

Podobno wśród sąsiadów, niesamowitego domu i wśród jego mieszkańców, jest wiele osób, które

na własne oczy widziały ducha przeora Szymona.

Katarzyny Nieran i jeszcze wiele innych nieznanych duchów.

W Anglji istnieje bardzo dużo domostw i starych zamczysk, do których przywiązane są

legendy o duchach.

Do bardzo słynnych nawiedzonych zamków należy

zamek — Fiedling Castle, w hrabstwie York.

Zamek ten należy do rodziny Glenary. Ma już parę set lat poza sobą. W komnatach tego zamku

rozegrała się niejedna krwawa tragedja.

W podziemiach, z których — część już od stuleci jest niedostępna, więzieni byli rozmaici rycerze, między którymi było nawet kilku książąt krwi. W podziemiach tych jest też

sala tortur,

gdzie napewno umęczono wiele setek winnych, a więcej jeszcze niewinnych ludzi. W zamku w Fielding Castle

zmarł król Ryszard II,

jak głosi podanie. Podobno

duch króla

pokazuje się często mieszkańcom zamku. O północy z podziemi dobywają się potępieńcze jęki i zgrzyt łańcuchów.

Z rodziną Glenary związana jest straszliwa legenda. Legenda ta głosi, że

nad wszystkiemi kobietami tej nieszczęśliwej rodziny ciąży przekleństwo.

Istotnie poczynając od XII wieku, w zamku Fielding Castle

zmarło tragiczną śmiercią 12 kobiet

z rodu Glenary. Trzy z nich zostały przez zazdrosnych mężów

żywcem zamurowane

a dziewięć popełniło samobójstwo!

Zamek znany jest w okolicy pod posępnem mianem

„Zamek duchów".

Najwięcej jednak niesamowitych historyj związanych jest z angielskim królewskim zamkiem Tower w Londynie. Za murami tego ponurego zamczyska i w jego podziemiach zostało

przelane więcej krwi,

aniżeli na wszystkich polach bitew Anglji, Szkocji i Irlandji. Królowie angielscy samowładni i bez żadnych ograniczeń panujący w tym zamku, niejednego z tych czy innych względów, niedogodnego dla siebie obywatela — wysłali na tamten świat w Tower.

Kto przekroczył ponure bramy zamku w Tower,

tego życie było już zależne nawet od kaprysów króla.

W zamku Tower znajduje się wieża, zwana „Krwawą".

W wieży tej znaleźli śmierć książęta krwi, Ryszard i Edward i cały szereg przedstawicieli arystokratycznych rodów Anglji.

Z „Krwawą Wieżą"

związane jest mnóstwo historyj o duchach. Jedna z nich wywołała w swoim czasie wielkie wrażenie w całej Anglji i znalazła echo nawet na sali sądu wojskowego. Pewien młody żołnierz został oskarżony o ucieczkę z posterunku w „Krwawej Wieży". Żołnierz tłumaczył się, że zjawił mu się

duch kobiety,

na widok której nerwy odmówiły mu posłuszeństwa. Powoływał się przytem na świadectwa wielu urzędników zamku Tower, którzy również straszliwą zjawę niejednokrotnie widzieli.

Badanie lekarskie stwierdziło, że żołnierz jest nerwowo chory, i sprawa została umorzona.

Dozorcy zamku Tower utrzymują, że istotnie widywali często

postać białej damy.

Dama ta ma być nieszczęśliwą z kilku żon straconych przez Henryka VIII — Anną Boleyn.

Bądź jak bądź, zamczyska Anglji kryją w sobie dużo tajemnic, legend i mglistych opowieści z krwawych dziejów tej krainy, nad którą unoszą się nietylko gęste mgły, ale również gęste opary krwi z dokonywanych mordów politycznych.



Stolica Japonji Tokjo — obchodzi w miesiącu lipcu święto t. zw. „lipcowe", połączone (podobnie jak w Paryżu) z tańcami ludowemi na wszystkich ulicach i placach. Na rycinie widzimy ten „karnawał" podczas nocy na ulicach dzielnicy Bonodori.

Żyd — Żydem pogania...

Ręka rękę myje... Sekretarz p. Bluma — Kilka posad nie zawadzi — Kuzyn... kuzynowi, Żyd — Żydowi

Jak donoszą chełpliwie pisma żydowskie, Leon Blum obecny premjer i szef rządu francuskiego tworząc swój rząd, zapytany czy obejmie sam jakąś tekę ministerjalną — sądzono bowiem wówczas powszechnie, że obejmie kierownictwo polityki zagranicznej — oświadczył w publicznym wywiadzie:

Premjer nie powinien stać na czele żadnego z departamentów. Jego zadaniem, jako szefa rządu, jest kierować, koordynować, pośredniczyć między poszczególnemi ministerstwami, a w razie potrzeby arbitralnie rozstrzygać...

Chcąc móc być każdej chwili tam, gdzie będzie najbardziej potrzebny, postanowił Blum nie obciążać się żadnemi stałemi obowiązkami.

A jednak — wszystkie szczegóły zostają całkiem szczegółowo opracowane nie gdzieindziej jak właśnie w Prezydjum Rady Ministrów: każdy najdrobniejszy wniosek rządowy, wnoszony przez któregoś z ministrów na forum Izby, musi poprzednio przejść przez kancelarję szefa rządu. Nad tem czuwa specjalny organ w prezydjum rady ministrów — Sekretarjat generalny.

Na czele tego sekretarjatu generalnego umieścił premjer swego kuzyna (!) będącego jego cieniem nieodłącznym, jego „drugim mózgiem": pana Jules Mocha.

Jules Moch jest osobistością nie od dziś znaną we Francji; szczególnie spopularyzowana jest jego postać przez karykaturzystów, którym się jego semicki typ (!) wydawał arcyzabawny. Podobnie jak w życiu, tak i na wszelkich politycznych karykaturach jest p. Moch zawsze w najbliższem otoczeniu p. Bluma, jest niejako jego nieodzownem uzupełnieniem. Każda myśl Bluma, zostaje przez „technika" Mocha uzgodniona z kanonami marksizmu (!) podobnie jak dawniej przed objęciem rządów, każdy niemal artykuł Bluma w „Populaire" przejść musiał przez biurko redaktora Mocha.

Jules Moch jest bowiem — w przeciwieństwie od swego znakomitego kuzyna — człowiekiem praktycznym, jest on bowiem absolwentem „Ecole Polytechnique", szkoły najznakomitszych inżynierów.

Niedługo jednak pracował w swym zawodzie (Żyd — i inżynier!). Rychło wciągnięty został przez Bluma w życie polityczne (tu jego żywioł!) i uzyskawszy mandat z ramienia partji socjalistycznej (!) powołany został do komisji finansowej Izby, gdzie wybił się jako sprawozdawca t. zw. budżetu konwencyj, t. j. linij kolejowych.

W tym samym czasie ukończywszy wydział prawniczy, wpisał się p. Moch na listę adwokacką (a jakże!), a jednocześnie z pomocą swej żony, (!) adwokatki (!) Germaine Picard - Moch, będącej jego prawą ręką we wszystkich jego tak rozlicznych(!!) zajęciach, współredagował partyjnego „Populaire'a". (Znów pole działania dla Żyda!).

Przeciwnicy zarzucają tak Mochowi jak i jego godnej małżonce zachłanność, kumulowanie kilku rozmaitych posad i — ubóstwienie pieniądza. Faktem jest, że po kilkunastu latach pracy adwokackiej, poselskiej i redaktorskiej, zdobył (!) p. Moch dość znaczny majątek, będący przedmiotem docinków ze strony jego politycznych wrogów.

Przepadłszy w swym okręgu wyborczym jako kandydat do parlamentu, otrzymał Moch od kuzyna Bluma funkcje szefa (!) nowo utworzonego generalnego sekretarjatu przy prezydjum rady ministrów i zajmuje się z racji tego stanowiska wszystkiemi bez mała sprawami kraju. Często też okazuje znaczną inicjatywę (!) osobistą, nakłaniając ministrów do zajęcia się tą lub ową sprawą. Plotka nawet głosi, że kilkakrotnie popadł już Moch w nieporozumienie z ministrami, redagując bez porozumienia z nimi (po żydowsku!) teksty ustaw, które im potem, imieniem premjera, narzucał...

Podobnie jak dawniej w łonie partji, tak teraz w łonie rządu staje Blum zawsze i we wszystkich sprawach po stronie swego kuzyna, popierając go całym swym autorytetem. To też p. Moch, nielubiany wskutek swych olbrzymich wpływów, uchodzi dziś za szarą eminencję rządu Frontu Ludowego.

Biedna Francja — która posiada taką... „szarą eminencję"!

Pies i żmija

Żmija zdechła — Pies się wylizał

W jednym z lasów w Prusach Wschodnich w czasie prac nad zalesieniem wykarczowanego terenu, z początkiem maja, podczas bardzo ciepłego dnia przechodził tamtejszy leśniczy ze swoim psem, dziewięć miesięcy liczącym, małym foksterjerem. Wtem zobaczył, jak momentalnie wypełzła żmija, która, zobaczywszy psa, zajęła natychmiast stanowisko atakujące. Zanim leśniczy zdążył uderzyć żmiję laską, ta rzuciła się na psa i ukąsiła go w dolną szczękę. Pies zawył, a potem chciał rzucić się na żmiję, lecz leśniczy udaremnił ten atak, zabijając żmiję na miejscu i zabrał ją do baraków, gdzie mieszkali robotnicy, pracujący przy zalesieniu. Ci zakomunikowali nadleśniczemu, że rankiem schwytali już jedną żmiję.

Foksterjerek podskakiwał stale do swego pana, będąc początkowo bardzo żywym i wesołym. Po chwili jednak wszyscy zauważyli, że posmutniał i wreszcie opadł z sił tak, że ledwie mógł się trzymać na nogach. Ukąszenie żmiji zaczęło działać. Piesek potoczył się do rowu, którym jeździł leśniczy, położył się obok niego i tak spędził kilka godzin.

Po całodziennej pracy, do swego miejsca zamieszkania miał leśniczy jeszcze kilka godzin drogi. Przejechał ją na rowerze, obok niego zaś biegł wolno foksterjerek. Po przybyciu do domu leśniczy stwierdził, że połowa głowy psa jest bardzo spuchnięta. W następnym dniu napuchła cała dolna szczęka. Pies cierpiał bardzo.

Po trzech dniach opuchlizna zupełnie zniknęła. Pies był już całkiem wesoły, nie mając nawet śladu po ukąszeniu żmiji, jak również żadnych następstw. — Widocznie w krwi swojej miał foksterjerek tyle odpornych na trucizny substancyj, że dały one sobie radę z jadem żmiji.

Fakt ten autentyczny zasługuje tem więcej na podkreślenie, że nie można było wcale sprowadzić lekarza weterynarji, czy też do tego zawieźć psa.

Echa konferencji londyńskiej

Przejście do porządku dziennego nad pogwałceniem paktu lokarneńskiego przez Niemcy? — Niezadowolenie we Francji — Zabiegi Henleina w Londynie?

Paryż. (PAT). „Echo de Paris" w depeszy Pertinaxa podkreśla, że komunikat londyński jest przejściem do porządku dziennego nad pogwałceniem paktu lokarneńskiego przez Niemcy. Dziennik z naciskiem ironicznym zaznacza, iż uzbrojenie Nadrenji komunikat nazywa nie pogwałceniem traktatu lokarneńskiego, lecz tylko „inicjatywą" niemiecką z 7 marca.

Jeszcze mocniej wyrażają swoje krytyczne stanowiska „Le Jour" i „Journal des Debats", stwierdzając, iż komunikat oznacza w gruncie rzeczy uprawnienie dozbrojenia Nadrenji przez Niemcy. Jedynemi poważnemi wynikami obrad są, zdaniem prasy prawicowej: zachowanie porozumienia francusko-angielskiego, oraz utrzymanie protokółu z 19 marca, a więc fakt, że Francja nie musi wyrzekać się gwarancyj londyńskich aż do chwili, dopóki nie zostaną one zastąpione przez nowy układ międzynarodowy.

Warszawa (Tel. wł.) Według doniesień napływających z zagranicy wyniki konferencji londyńskiej wywarły bardzo dobre wrażenie w Niemczech, natomiast budziły duże zaniepokojenie we Francji a zwłaszcza w Czechosłowacji. Wszystko wskazuje na to, że z trudem udało się Delbosowi i Blumowi wprowadzić do komunikatu urzędowego ustęp, zapowiadający rozrzeszenie narad po konferencji pięciu w celu objęcia pokojem całej Europy.

Na wspomnianej konferencji pięciu państw położenie Francji będzie bardzo trudne. Stoi ona na gruncie niepodzielności pokoju europejskiego, podczas gdy Niemcy i Włochy są w zasadzie temu przeciwne.

W Czechosłowacji wywołały duże zaniepokojenie zabiegi Henleina, który niedawno był u Hitlera w Berchtesgaden, a potem pojechał do Londynu. Akcja Henleina w stolicy W. Brytanji oparła się o te koła germanofilskie, które uprzednio ułatwiły robotę Ribbentropowi.

Trafił podobno nawet do Foreign Office i wysuwa projekt utworzenia osobnych niemieckich kantonów, które stanowiłyby autonomiczne federacyjne prowincje Czechosłowacji. Poza tem dąży, aby Czechosłowację wraz z Małą Ententą dopuszczono do stołu wielkich mocarstw pod warunkiem, że zerwie stosunki z Rosją sowiecką. (w)

Komunikat, który ani nie wyjaśnia, ani nie uspokaja

Jak wiadomo, w ubiegły piątek Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła w sprawie zatargu gdańskiego (niezłożenie wizyty komisarzowi Ligi Narodów przez dowódcę niemieckiego krążownika „Leipzig") następujący komunikat oficjalny:

„Rozmowy prowadzone pomiędzy ambasadorem Lipskim i urzędem spraw zagranicznych Rzeszy w sprawie incydentu, który zaszedł podczas wizyty krążownika „Leipzig" w Gdańsku, doprowadziły do wymiany not, wyjaśniających sprawę."

Komunikat ten — więcej aniżeli lakoniczny — nie podaje tekstu not, ani też nie określa bliżej, na czem polegało „wyjaśnienie" incydentu, który przed miesiącem wywołał tak wielkie poruszenie i zapoczątkował rozwój obecnych wypadków gdańskich.

Nic więc dziwnego, że prasa niezależna wyraziła z tego powodu wielkie zdziwienie. Nasze ministerstwo spraw zagranicznych, za pośrednictwem swojej instytucji publikacyjnej — „Polskiej Informacji Politycznej" — stara się obecnie wytłumaczyć swoją powściągliwość i dyskrecję co do sposobu załatwienia tej sprawy, tak ważnej i żywo obchodzącej całą Polskę. Według komunikatu Polskiej Inf. Politycznej „obowiązująca kurtuazja międzynarodowa" nie pozwala na ogłoszenie tekstów not, wymienionych w sprawie krążownika „Leipzig" pomiędzy Polską i Niemcami, a „zresztą — czytamy dalej w tym komunikacie — nie treść tych dokumentów, lecz sam fakt, iż rząd niemiecki udzielił odpowiednich wyjaśnień, ma w chwili obecnej znaczenie najważniejsze."

Bardzo charakterystyczne są również dwa ostatnie ustępy omawianego komunikatu.

Pierwszy ustęp oburza się na część prasy zagranicznej (tylko zagranicznej?), że starała „sprawie krążownika „Leipzig", jak również niektórym późniejszym faktom z dziedziny wewnętrznej polityki gdańskiej, nadać znaczenie niepokojącej międzynarodowej sensacji."

Końcowy ustęp komunikatu Pol. Inf. Pol. jest w pewnym stopniu uspakajającą przepowiednią i ma następujące brzmienie:

„W chwili obecnej można w każdym razie śmiało stwierdzić, że w sytuacji zostało osiągnięte pewne wyrównanie. Jeśli nie nastąpią w Gdańsku jakieś nowe incydenty natury lokalnej, ten chwilowy postęp może się stać trwałym czynnikiem uspokojenia."

Jednem słowem: jeśli nie, to wtedy...

Aby nie uronić kropli krwi

niemieckiej ze stumiljonowego narodu

W Niemczech przy każdej sposobności podkreśla się, że Niemcy są narodem stumiljonowym. Oblicza się, że w najbliższej przyszłości w kraju Niemcy liczyć będą 70 miljonów, zaś dalszych 30 miljonów stanowią Niemcy zagranicą, z których część jednak już całemi generacjami żyje na obczyźnie i często nawet nie myśli o powrocie do Niemiec. Nierzadko zdarza się, że nawet nie znają już języka niemieckiego. Że tak jest, wynika ze sprawozdania stuttgartskieog instytutu zagranicznego, podanego do wiadomości publicznej za pośrednictwem „Berliner Tageblattu".

Wspomniany instytut postanowił sporządzić kartotekę nie mniej, niż pięciu miljonów rodzin niemieckich, żyjących zagranicą, a nawet tych, którzy „z czasem językowo i kulturalnie oddalili się od niemczyzny".

Trzydzieści miljonów Niemców zagranicznych ma się w ten sposób uchwycić, a to — jak się twierdzi — tylko z czysto naukowych pobudek. Przyznaje się wprawdzie, że Niemcy w południowej Afryce i Południowej Ameryce urabiani są politycznie zapomocą radja, ale i tu zaznacza się, że dzieje się to tylko w tym celu, aby Niemcy ci byli w styczności z ojczyzną.

Wspomniany instytut w Stuttgarcie pracuje nadzwyczaj systematycznie. Zaczyna odrazu z dwu stron. Przedewszystkiem spisuje emigrantów z Niemiec. Tak np. spisano już wszystkich Niemców zagranicznych, pochodzących z Stuttgartu. Równocześnie czynione są próby zarejestrowania Niemców w innych państwach. Wiadomo, że w Australji żyje około 90.000 Niemców w 10.000—15.000 rodzinach. Niemców tych ma się dokładnie policzyć i zarejestrować w kartotece.

To samo wykonane ma być na całym świecie. Rzecz zrozumiała, że nie chodzi tyle o Niemców w krajach zamorskich, ale przedewszystkiem o rejestrację Niemców w najbliższem sąsiedztwie.

Oficjalnie twierdzi się, że to wszystko czyni się celem wykazania, jaki wpływ kulturalny wywiera niemczyzna w reszcie świata. Oprócz tego materjał statystyczny ma być opracowany pod względem „biologicznym", t. zn. stwierdzony ma być rasowy udział Niemców w innych narodach. Jako sąsiedzi Rzeszy, znający dążenia niemieckie, mamy prawo posiadania odmiennego sądu o poczynaniach instytutu Niemców zagranicznych w Stuttgarcie. Przygotowane pod płaszczykiem „naukowych" kartotek ewidencje będą posiadały nieocenioną wagę na wypadek podjęcia ofensywy niemieckiej przeciwko któremukolwiek z jej sąsiadów.

Podobnemi metodami Niemcy pracowali już przed wojną światową na terenie Belgji. Wówczas odbywała się na terenie, który sztab niemiecki upatrzył sobie jako drogę do obejścia francuskich ubezpieczeń, wielka penetracja niemieckiego przemysłu. W W Belgji kręciło się coniemiara komiwojażerów i agentów Niemiec, myszkujących po całym kraju, który niedługo potem stał się terenem najazdu. Szczegóły tego najazdu były planowo i systematycznie przygotowane.

Jeden taki wypadek opisuje toruński lekarz, dr. Jacobson, we wspomnieniach z czasu wojny p. t. „Świat płonie". Kiedy cofające się wojska belgijskie wysadziły w powietrze most w pewnej miejscowości nieopodal granicy niemiecko-belgijskiej, dowództwo niemieckie wcale się tem nie przejęło.

Belgowie spostrzegli ze zdumieniem, że niemieccy saperzy zdejmują stalowe wiązanie dachu z nieopodal położonej hali fabrycznej. Konstrukcja metalowa dachu odpowiadała dokładnie rozpiętości przęseł zniszczonego mostu.

Nie był to bynajmniej przypadek, lecz zgóry uplanowane przygotowanie. Maleńki przykład pracy „zagranicznych" Niemców, bo fabryka z dachem o idealnej konstrukcji mostowej była w rękach niemieckich.

Dlatego należy obecnym staraniom Niemców z Stuttgartu o nieuronienie ani jednej kropli krwi ze swego narodu przypatrywać się z wielką uwagą. Z myślą o jutrze, dla którego Trzecia Rzesza pracuje z tak niepokojącą konsekwencją.

Echa gdańskie

Gdańsk. (PAT) „Danziger Volkszeitung" zamieszcza komunikat redakcyjny, przeciwstawiający się wyrażanemu z wielu stron poglądowi, że „Danziger Volkszeitung" już opanowana została przez narodowych socjalistów. W odpowiedzi na te przypuszczenia, redakcja oświadcza, że jej kierunek w niczem się nie zmienił i że będzie nadal konsekwentnie dążyć do realizacji swych celów.

Sprawa krążownika „Leipzig"

Gdańsk. (PAT) Gdańskie dzienniki podają na naczelnych miejscach wiadomości o dokonaniu przez Polskę i Niemcy wymiany not, wyjaśniających sprawę incydentu, powstałego podczas wizyty krążownika niemieckiego „Leipzig" w porcie gdańskim.

Zakaz przepowiadania przyszłości

Hanower. (Tel. wł.). Ukazało się tu nowe zarządzenie władz, zakazujące surowo przepowiadanie przyszłości z kart, z ręki i innemi sposobami.

Jasnowidze, których działalność dotąd była tolerowana, w związku z wykrytemi oszustwami, zostali aresztowani.

Podobny zakaz, jak zapewniają, ma być rozszerzony na całą Rzeszę. (l. w.)

Z raju bolszewickiego

Moskwa (PAT) „Trud" donosi, że w związkach zawodowych istnieje 3 i pół miljona analfabetów i półanalfabetów, mimo, że w niektórych związkach plan nauki wykonywany jest do wysokości 143 procent.

Tyle analfabetów w związkach zawodowych, w których grupują się przecież robotnicy „światlejsi"! Jak dopiero musi wyglądać po wsiach!

A przecież „program socjalistyczny" który do najwyższego znaczenia doszedł właśnie w Bolszewji, zapowiadał rzeszom robotniczym nie wiadomo co. Bo przecież tylko państwa „burżuazyjne" nie dopuszczają proletarjatu do wróżby Tymczasem tak właśnie wygląda w państwie... proletarjackiem.

Kongres poświęcony wypoczynkowi i wolnym chwilom

Grupa polska w strojach ludowych z własną orkiestrą

Hamburg. (PAT.) Dnia 23 bm. został otwarty w Hamburgu światowy kongres, poświęcony wypoczynkowi i wykorzystaniu wolnego czasu. Na kongres ten przybyły przedstawicielstwa większej części krajów europejskich i zamorskich. Grupy zagraniczne przybywają w strojach ludowych, bardzo często z własnemi orkiestrami, stwarzając temsamem nadzwyczaj barwny obraz. Grupa polska, złożona z 52 osób pod kierownictwem p. Dynowskiego, wywołała na dworcu hamburskim nadzwyczajne zainteresowanie. Ulokowano tę grupę w dwu hotelach w Altonie.

Każdy z krajów, uczestniczących w kongresie, otrzymał jeden z placów Hamburga wzgl. jedną z ważniejszych ulic, na których powiewają wyłącznie jego chorągwie. Polska otrzymała Gänsemarkt, plac położony tuż przy centralnej ulicy Hamburga — Jungfernstieg, na którym umieszczono kilkadziesiąt masztów z flagami biało-czerwonemi; poza tem wiele domów prywatnych wywiesiło polskie flagi.

Organizacja kongresu jest bez zarzutu. Hamburg od szeregu dni przybrał charakter wybitnie międzynarodowy. Wszędzie widuje się tłumaczy, służba policyjna została uzupełniona urzędnikami władającymi obcemi językami. Najwyższe napięcie kongresu będzie dziś, gdy ulicami miasta przeciągnie defilada wszystkich narodów w strojach ludowych. Przewidywany jest również przyjazd różnych osobistości ze świata dyplomatycznego z Berlina. Ze strony niemieckiej objął kierownictwo kongresu dr. Ley, kier. Arbeitsfrontu, kanclerza Rzeszy zaś reprezentuje min. Hess.

Popisy grupy baletowej w Berlinie

Berlin. (PAT.) W ramach międzynarodowych igrzysk tanecznych wystąpiła w piątek na Volksbühne polska grupa baletowa Parnella.

Na przedstawieniu był obecny ambasador R. P. z członkami ambasady.

Teatr był wypełniony, a wśród publiczności zwracała uwagę zwłaszcza grupa olimpijska Kanadyjczyków.

Balet Parnella odtańczył „Krakowiaka", „Wesele łowickie", „Umarł Maciek, umarł" oraz „Dożynki".

Publiczność nagradzała tancerzy polskich hucznemi oklaskami, zmuszając balet do kilkakrotnego bisowania. Parnell i Zizi Halama byli wywoływani kilkakrotnie jeszcze po spuszczeniu żelaznej kurtyny, musieli więc wychodzić przez furtkę i kłaniać się rozentuzjazmowanej publiczności.

Sukces baletu polskiego jest niewątpliwy. Pełne temperamentu tańce, oparte na motywach ludowych, piękne kostjumy i dekoracje wywarły na widzach głębokie wrażenie.

W sprawie powrotu Witosa

Co do ewentualnego powrotu W. Witosa, przebywającego w Czechosłowacji, pułkownikowska agencja „Iskra" donosi, co następuje:

„Ostatnio ukazały się w części prasy notatki w sprawie możliwości powrotu Wincentego Witosa do kraju oraz zastosowania wobec niego amnestji, a nawet zaofiarowania mu odpowiedniego stanowiska. Inspiratorzy tych notatek nie zdają sobie widocznie sprawy z tego, że Wincenty Witos, uchylając się od odpowiedzialności przed prawem za dokonane przestępstwo wobec państwa, zbiegł poza granicę i jest ścigany listami gończemi. W związku z tem dowiaduje się agencja „Iskra" ze źródeł miarodajnych, że powrót Witosa do kraju jest możliwy tylko w celu odbycia kary więzienia."

Pożar w fabryce cykorji

Kraków. (PAT). W sobotę popołudniu w Skawinie w fabryce cykorji „Francka" wybuchł pożar, obejmując 3-piętrowy budynek, w którym pomieszczone były surowce.

W akcji ratunkowej, prócz straży miejscowej, wzięła udział zawezwana na pomoc straż krakowska. Pożar opanowano i nie przybrał on groźniejszych rozmiarów. Straty wynoszą około 20.000 zł. Wypadków z ludźmi nie było. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie.

Lekarz zastrzelił lekarza

Płock. (Tel. wł.) W najbliższym czasie w sądzie apelacyjnym znajdzie się sprawa dr. Jana Pawłowskiego, skazanego swego czasu przez sąd okręgowy w Płocku na 2 lata więzienia za zabójstwo lekarza wet. Schmidta.

Dr. Pawłowski, praktykując w jednem z miasteczek pod Płockiem, prowadził dom otwarty. Cała elita miasteczka zbierała się u doktora, a mężczyźni ubiegali się o względy pięknej pani doktorowej.

W ubiegłym roku do miasteczka sprowadził się lekarz wet. Schmidt, który nawiązał romans z żoną dra Pawłowskiego. Gdy zaczęto głośno mówić o romansie, zdradzany małżonek prosił żonę, by zerwała stosunek, ale napróżno. Wtedy postanowił porzucić miasteczko.

Na kilka dni przed zapowiedzianym odjazdem dr. Pawłowski urządził dla grona swych znajomych pożegnalne przyjęcie, na którem znalazł się również dr. Schmidt, a to dzięki wstawiennictwu żony dra Pawłowskiego. Kiedy zabawa doszła do szczytu, dr. Pawłowski wznosząc toast, zawołał: „Nareszcie pozbędę się tej niemieckiej świni". Dr. Schmidt, słysząc te słowa, zażądał wyjaśnień, w wyniku których spoliczkował dra Pawłowskiego.

Uniesiony tem dr. Pawłowski, sięgnął po rewolwer i kilkoma strzałami zabił dra Schmidta.

Od wyroku skazującego dra Pawłowskiego na 2 lata więzienia odwołała się obrona i prokurator, w związku z czem sprawa znajdzie się w sądzie apelacyjnym w Warszawie.

Sprawcy zabójstwa policjanta na Śląsku ujęci

Katowice. (A. I. S.) W toku długotrwałych i żmudnych dochodzeń, prowadzonych w sprawie głośnego zabójstwa, popełnionego w nocy z 10 na 11 czerwca b. r. w Bielszowicach na osobie policjantów: st. post. Juraszka i post. Bartnika, którzy zostali śmiertelnie postrzeleni, ujawniła policja śląska nazwiska dwóch morderców. Mordercami okazali się obywatele niemieccy, mieszkańcy Zabrza, 38-letni Paweł Zajontz, kowal z zawodu i brat jego 26-letni Stefan Zajontz, z zawodu stolarz. Na wniosek Sądu Okręgowego w Katowicach władze niemieckie w Zabrzu aresztowały morderców i osadziły ich w więzieniu w Gliwicach. W sprawie tej prowadząca dochodzenia policja śledcza z Katowic współpracowała ściśle z policją niemiecką.

Podstawą wniosku o aresztowanie stały się zeznania świadków, przesłuchanych przez polskie władze sądowe. Świadkowie ci rozpoznali w przytrzymanych tych osobników, których tycznej nocy widziano w pobliżu miejsca czynu i zachowaniem swem wskazywali na to, że mają tę zbrodnię na sumieniu.

Dalsze energiczne dochodzenia w tej sprawie prowadzi wydział śledczy z Katowic, współpracując ściśle z policją kryminalną w Zabrzu.

Walka z przemytem na Śląsku

Katowice. (A. I. S.) Straż graniczna z komisarjatu w Piekarach Śl. zaobserwowała, że przemytnicy posługują się do swych celów pociągami towarowemi, przychodzącemi z Bytomia do Chorzowa i bądź pod Chorzowem wyskakują z ukrycia z towarem, bądź też rzucają przemycony towar czekającym przy torze wspólnikom.

Ostatnio zdarzyła się jednemu z przemytników niemiła pomyłka, nie zauważył bowiem, że w umówionem miejscu zamiast wspólnika pojawił się strażnik graniczny, któremu przemytnik wyrzucił z biegnącego pociągu 5 kg mąki kokosowej, 125 sztuk cygar, kilogram migdałów oraz wyroby toaletowe. Właściciela towaru oczywiście nie odnaleziono.

W sobotę rano funkcjonarjusze straży granicznej z Nowej Wsi przeprowadzili rewizję domową u podejrzanej o utrzymywanie meliny przemytnicznej Pauliny Frankowej w Czarnym Lesie. Przybyli funkcjonarjusze zastali tam leżącą w łóżku narzeczoną zawodowego przemytnika, Jana Leśnika z Czarnego Lasu, która rzekomo niedomagała. Kiedy wstała, zbadano dokładnie łóżko i wtenczas okazało się, że pod siennikiem jest ukryte 2 kg cienko krajanego tytoniu, a pod łóżkiem znajdują się trzy worki świeżych bananów.

Jako współwłaściciela towaru i tego, który przemycił towar przytrzymano Jana Leśnika.

Straty w Kieleckiem wynoszą 2 miljony złotych

Kielce. (PAT). Ukończone już zostały obliczenia strat, jakie wyrządziły w województwie kieleckiem szalejące burze z gradobiciem w dniach 11, 12 i 13 lipca b. r.

Według danych komisyj szacunkowych, skierowanych do kieleckiej izby rolniczej, zniszczonych zostało w województwie kieleckiem 180 wsi, a dotkniętych klęską ponad 10 tys. gospodarstw na przestrzeni około 30 tys. ha. Ogólne straty wynoszą ponad 2 miljony złotych.

Według obliczeń tych samych komisyj, na pomoc ludności dotkniętej klęską gradobicia, potrzeba minimalnie około 750 tys. złotych, z czego 500 tys. zł na wyżywienie, a resztę na pomoc siewną.

Obliczenia te nie dotyczą strat, wyrządzonych przez powtórne burze gradowe, jakie przeszły nad terenem województwa w dniach 19, 20 i 21 lipca b. r.

Organizują się zbiórki ofiar na rzecz *poszkodowanych.*

64-letni cadyk żeni się z 18-letnią rabinówną

Warszawa. (Tel. wł.). Wielką sensację wywołała wśród chasydów wiadomość o ślubie cadyka z Kiernozi, Arona Mierzwinwera, z Chają Szapiro, córką rabina z Kołbieli. Cadyk liczy 64 lata, wybranka ma zaledwie 18 lat.

Panna młoda dotychczas jeszcze nie widziała swego przyszłego małżonka, wie o nim tylko, że jest zamożny i ma długą, pięknie rozczesaną wygładzoną, szpakowatą brodę.

Kombinacje małych fabryczek na niekorzyść robotników

Pabjanice, 25. 7. Niektórzy przemysłowcy na terenie tutejszym, chcąc uniknąć w przyszłym roku obowiązku udzielenia, po odpowiednio odpracowanym okresie, robotnikom urlopów dwutygodniowych, obecnie wypłacając za urlopy jednocześnie zwalniają ludzi, wydając karty do rejestracji w biurze Funduszu Pracy.

Po kilku tygodniach przerwy uruchamia się znów fabryki, lecz przyjmuje się przeważnie tych, którzy nie będą mieli w przyszłym roku prawa korzystania z urlopów. Pozostali zaś zwolnieni muszą kosztem Funduszu Pracy wyczekiwać trzy miesiące, a nawet i dłużej i w ten sposób tracą raz już nabyte prawa urlopu, względnie świadczenia.

Przy rejestracji zwolnionych robotników na zasiłek ustawowy czy też doraźny wychodzą na jaw poza tem różne inne kombinacje. Nie wszyscy robotnicy pracujący w danym zakładzie ten sam okres czasu wyrobili pełne 156 dni, potrzebne na zasiłek ustawowy. Wówczas okazuje się, że firma odnośna była czynna po 6 dni w tygodniu, lecz robotnikom wpisuje się tylko taką ilość dni, która odpowiada stawkom zarobionej sumy, t. j. 3,4 i 5 dni. Pomimo więc, że robotnik przebywa całe 8 godzin dziennie w 6 dni w tygodniu w fabryce, to jednak system własnej kalkulacji każe wpisywać w książeczki obrachunkowe po 3, 4 i 5 dni. Rzecz zupełnie prosta: reparacje krosna, brak wątku na jednym krośnie lub też osnowy na drugim wszystko to składa się na t. zw. „postoje" plus zła płaca daje w sumie 3, 4 i 5 zamiast pełnych 6 dni w tygodniu. Taki stan rzeczy i postępowanie krzywdzi robotników, siejąc rozgoryczenie, gdyż trudno jest wyrobić 156 dni, potrzebnych do uzyskania zasiłku ustawowego.

Taki system stosuje szereg fabryk i sprawa ta wymaga zbadania przez odnośne czynniki, by robotników, nie mających już i tak wystarczających zarobków w taki sposób nie wykorzystywać.

Przed wyborami w Łodzi

Łódź, 27. 7. W dniu wczorajszym oraz w sobotę wieczorem poszczególne organizacje urządziły na terenie Łodzi w związku z akcją przedwyborczą 22 wiece, konferencje i referaty publiczne.

Wielką ruchliwość wykazały socjalistyczne organizacje, które urządziły same 14 odczytów i konferencyj przedwyborczych.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że mimo wielkiej propagandy, udział publiczności był bardzo nieliczny. Znak to, że Łodzianie jeszcze nie rozgrzali się okresem przedwyborczym.

Na podstawie przeprowadzonych obliczeń przez referat zarządu miejskiego, ogólna liczba wyborców w Łodzi wynosi ok. 342 tysiące. Wobec tego, że na mocy obowiązującej ustawy, Łódź będzie posiadała 72 mandaty radzieckie, licząc naogół, że procent głosujących wyniesie 70 do 75 procent dla zdobycia mandatu będzie trzeba ok. 2700 głosów, a w razie większej frekwencji nawet do 3 tysięcy głosów.

Zamachy samobójcze z nędzy

Łódź, 27. 7. W ciągu niedzieli zanotowano w Łodzi trzy zamachy samobójstwa z nędzy. Na polu przy ulicy Brzezińskiej zatruł się ługiem 31-letni Wacław Czupryński. Przewieziono go do szpitala. W domu przy ul. Kruczej nr. 21 przeciął sobie brzytwą żyły 32-letni Marjan Pietrasik, którego w agonji odwieziono do szpitala. W ustępie przy ul. Brzezińskiej 77 powiesił się 32-letni Konstanty Chojnicki, którego jednak zauważyły dzieci i dlatego zdołano w porę odciąć.

We wszystkich trzech wypadkach powodem samobójstwa był brak pracy i środków do życia.

Wyścig naokoło Łodzi

Łódź. — Szosowy wyścig kolarski, odbyty w niedzielę o nagrodę im. śp. Władysława Sierpińskiego naokoło Łodzi na dystansie 204 km, zgromadził na starcie 30 kolarzy.

Brak było drużyny narodowej z wyjątkiem Kluja z Poznania. Przez cały czas padał deszcz, to też wyścig ukończyło zaledwie 17 kolarzy — a czasy osiągnięto naogół słabsze. W biegu uczestniczył kolarz Sokoła bydgoskiego Ciesielski, który drogę do Łodzi odbył na rowerze, przybywając tu w sobotę wieczorem.

Generalne zwycięstwo odnieśli kolarze Łódzkiej Wimy, zajmując dwa pierwsze miejsca, a mianowicie: 1. Jaskólski (W) 6 g. 42:10; 2. Leśkiewicz (W) 7 g. 04:48,1; 3. Janiak (Zj) 7 g. 04:50,1; 4. Kluj (HCP) 7 g. 04:52,6; 5. Kuniczak (PTC) 7 g 04:52,6; 6. Hofsznajder; 7. Treter; 8. Pieńkowski; 9. Ciesielski; 10. Bulas (W). Publiczności mało.

Wkrótce będziemy mieli tanie samochody

Warszawa. (Tel. wł.) Sprawa motoryzacji ma wreszcie ruszyć z miejsca, a to dzięki wprowadzeniu na rynek krajowy tanich samochodów, które będą u nas montowane.

Początkowo montowanie odbywać się będzie wyłącznie z części zagranicznych, pierwsze zatem samochody, zmontowane w okresie roku, mają być tanie, gdyż przy sprowadzaniu niezmontowanych samochodów jak i części samochodowych, zastosowane zostaną duże zniżki celne.

W drugim okresie, pod koniec przyszłego roku, montownie używać będą już części samochodowych, produkowanych całkowicie w kraju, najpierw karoserji, potem podwozi. Kontrolę techniczną nad częściami produkcji krajowej sprawować ma koncern „General Motors".

Samochody, których montaż odbywać się będzie w kraju, nosić mają nazwy oryginalne, jak np. „Chevrolet", „Buick", „Opel" i t. d. Początkowo produkować się będzie u nas „Chevrolet" standart 109, „Chevrolet" ciężarowy 157 i „Opel" 1-litrowy.

W danej chwili szykują się już magazyny na przyjęcie większych partyj niezmontowanych samochodów, urządza warsztaty montażowe, lakiernię, tapicernię i t. p., aby na jesieni można było wypuścić pierwsze tanie samochody.

Trzy ofiary rozprawy nożowej

Łódź, 27. 7. W polu przy ul. Limanowskiego 74, w nocy o godz. 3 w czasie bójki na noże został zabity kilku ciosami w klatkę piersiową 21-letni Tadeusz Skonka, zamieszkały przy ul. Urzędniczej 28 oraz ranny bardzo ciężko nożem w brzuch i klatkę piersiową 20-letni Erwin Siekierski zamieszkały przy ul. Polnej 29. Siekierskiego przewieziono do szpitala w stanie groźnym, a zwłoki Skonki do prosektorjum. — 30-letni uczestnik bójki Henryk Kosiński (Polna 24), ranny również w klatkę piersiową i głowę, zdołał po opatrzeniu zatrzymany. Dochodzenia w toku. odbyło się odsłonięcie wspaniałego

Rozporządzenie wykonawcze o uboju rytualnym

Warszawa. (Tel. wł.) Jak podaje prasa żydowska, min. rolnictwa opracowało już przepisy wykonawcze do ustawy o uboju rytualnym i przesłało je do min. przemysłu i handlu.

Żydowskie pisma pocieszają się nadzieją, że min. przemysłu i handlu nie zgodzi się na wszystkie punkty przepisów, będzie bowiem musiało stanąć w obronie kupiectwa.

Wobec tego, że prace przygotowawcze posunęły się dosyć daleko, rozporządzenie wykonawcze ma się ukazać we wrześniu b. r.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe

Claudette Colbert opuszcza film?

Oto sensacyjna wiadomość, która wywołała niemało chałasu w amerykańskich kołach filmowych. Mówi się o tem szeroko w atelier filmowych, w gronie największych reżyserów, wśród szerokich rzesz bywalców filmowych, wśród gwiazd. Dlaczego, co, jak?

Claudette nie jest Amerykanką. Ujrzała światło dzienne w dzielnicy Saint Maude w Paryżu, w roku 1907 (dokładniej 13 września) i nazywała się Claudette Lily Chauchoin. Ojciec jej był drobnym kupcem. Kiedy chmury wojenne zaczęły się gromadzić nad Europą, pan Chauchoin zabrał żonę, syna Karola i córkę Lily, i wywędrował z nimi do Nowego Jorku.

Jako sześcioletnia dziewczynka odbyła Claudette podróż przez ocean na międzypokładziu, jako że panu Chauchoin nie przelewało się, i prawdę mówiąc, był biedny, jak mysz kościelna.

W Nowym Jorku Claudette chodziła do publicznej szkoły nr. 15. Potem uczyła się rysunków modniarskich, i na tej podstawie pewien wielki dom mody zaangażował ją na stałe, jako... dziewczynę do posyłek!!!

Decydującem było spotkanie Claudetty ze znakomitym nowojorskim „człowiekiem teatru“ i reżyserem Al Woodsem, który powierzył jej główną rolę w komedji „Pocałunek w taksi“. Komedja ta miała duże powodzenie. I od tej chwili zaczęła się karjera panny Chauchoin. Z Chevalierem grała pierwszy swój film mówiony pod tytułem „Wielki staw“. A wreszcie w roku 1934 otrzymała najwyższe odznaczenie akademji filmowej w Hollywood za najlepszą kreację aktorską w filmie „To się stało pewnej nocy“.

Urocza Francuska posiada wiele temperamentu, a w czasie pracy w atelier jest bardzo nerwowa, ze strachu, czy jej się udadzą wszystkie zdjęcia. Reżyser La Cava i jego koledzy nadali jej przydomek „Zwarjowana żabka“, z czego jednak artystka nic sobie nie robi, i przydomka nie bierze sobie do serca.

A jednak mimo olbrzymiego powodzenia i popularności, jaką się cieszy, Claudette chce opuścić film i przenieść się do Europy. Dlaczego? Nikt nie wie, ale wielu snuje tysiączne domysły. Może ma to związek jakiś z jej małżeństwem, w którem Claudette nie jest bardzo szczęśliwa.



Młodzieńcza sylwetka znanej gwiazdy Paramountu Gail Sheridan.



Claudette Colbert zamierza podobno porzucić film dla sceny.



John Qualen grywa we filmach amerykańskich charakterystyczne role „typków“.

Lubitsch przystąpił do pracy

Po powrocie z wakacyj, spędzonych w Europie, przystąpił Ernest Lubitsch, który jak wiadomo, zahaczył i w przejeździe o Polskę — do wytężonej pracy. Nie wymienił on jeszcze swych asystentów, wiadomo jednak, że przegląda scenarjusze, których w czasie jego nieobecności zebrało się bardzo wiele. Lubitsch nakręci w tym roku 3 do 4 filmów, z których jeden reżyserować będzie osobiście, pozostałe zaś „superwizować“, jak to miało miejsce z „Pokusą“. W jednym z filmów Lubitscha, ukaże się Marlena Dietrich, której współpraca z nim w „Pokusie“ dała rezultaty znakomite.

Gary Cooper i Jack Oaki

Gary Cooper i doskonały komik, Jack Oakie, ukażą się razem w filmie p. t. „Księżyc nad Teksas“. Dalsze role i reżyserja nie obsadzone.

Co robi Gary Cooper

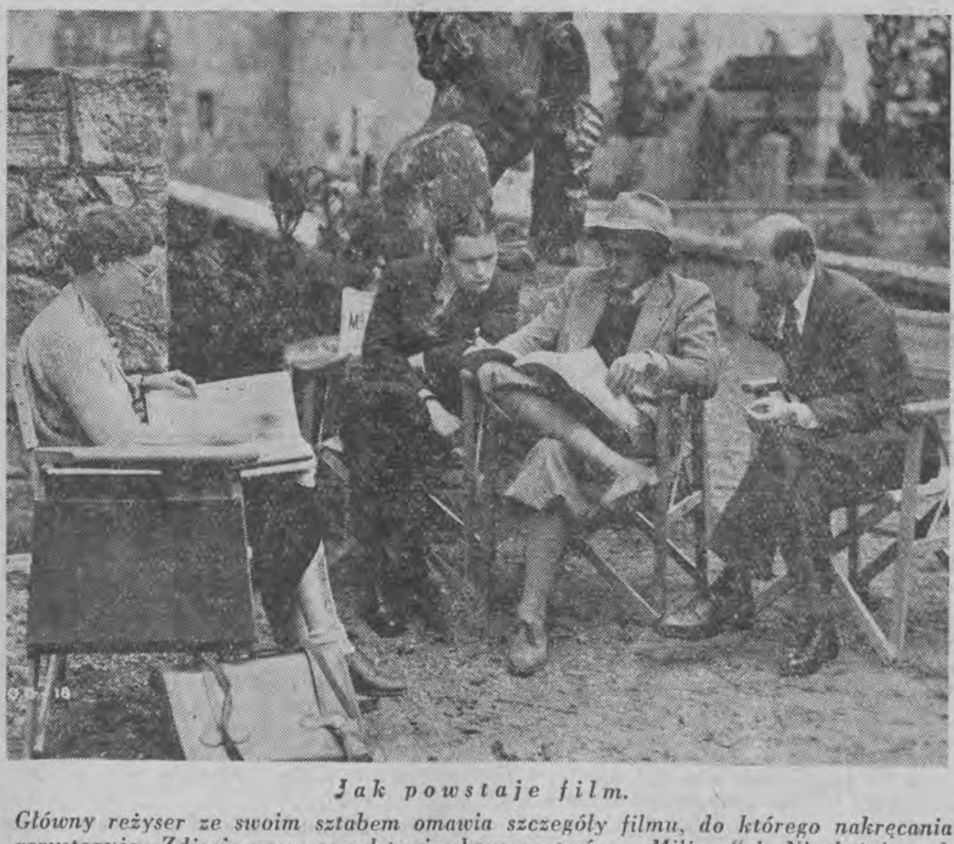
Gary Cooper, którego ostatnie filmy, jak „Bengali“, „Peter Ibbetson“ i „Pokusa“ cieszy się wszędzie wielkiem powodzeniem, ukaże się w nadchodzącym sezonie aż w trzech filmach. Tytuły tych filmów są następujące: „Chińskie złoto“, gdzie Gary Cooper ukaże się w zupełnie nowej roli, a mianowicie grać będzie awanturnika amerykańskiego, który dostaje się w piekło wojny domowej w Chinach. Partnerką jego będzie Madeleine Carroll. Następnie „Ship of slaves“, reżyserji Henry Hathawaya. Trzecim filmem Coopera będzie „The legal holiday“, w którym ukaże się również dawno niewidziana Claudette Colbert.

Ketti Gallian podpisuje Kontrakt z Paramountem

Ketti Gallian, młodziutka aktorka francuska, podpisała kontrakt z Paramountem. Pierwszy jej film nosić będzie tytuł: „The old timer“. Partnerem jej będzie Francis Lederer.



W pierwszym angielskim dźwiękowcu kolorowym pod tytułem „Powiew poranku“, który nakręca się obecnie w Londynie, główne role grają słynna Francuzka Annabella i niemniej sławny jej kolega amerykański Henry Fonda.



Jak powstaje film.

Główny reżyser ze swoim sztabem omawia szczegóły filmu, do którego nakręcania przystępuje. Zdjęcie nasze przedstawia słynnego twórcę „Miljona“ i „Niech żyje wolność“, René Claira (w środku w kapeluszu), naradzającego się ze swoimi pomocnikami przy opracowywaniu świetnego filmu „Upiór na sprzedaż“. Od lewej sekretarka i Muir Mathieson, kierownik muzyczny. Po prawej kompozytor.